

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cent, z przesyłką 8 cent.

**Przedpłata wynosi:**

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie ....	15 zkr.	4 zkr.	1.50 zkr.
W Austrii z przes. pocztową.....	19 „	5 „	1.80 „
W Niemczech			
W Włoszech ..	24 „	6 „	2.50 „
W Szwajcarii ..			
W Rumunii i ..			
W Serbii ..			
W Belgii .....	28 „	7 „	2.50 „
W Turcji .....	32 „	8 „	3. „
W Francji .....	40 „	10 „	3.50 „

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Rogacka 1. 256.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inzeratów).**

W pierwszym umieszczeniu wiersz ..... 8 centów

W każdym następnym umieszczeniu wiersz ..... 5 „

Ogłoszenia przyjmuje administracja.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia A. Dygańskiego i Spółki. — Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzechowskiego.

Agencje przyjmujące ogłoszenia. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — W Berlinie, Monachium, Zurychu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

Z dniem 8. lipca redakcja, administracja i ekspedycja dziennika „Kraj” przeniesiona zostaje z ulicy Mikołajskiej N. 435 do domu przy ulicy Rogackiej N. 256 naprzeciw nowo-budowanych domów banku parcelacyjnego.

## Kraków 2 lipca.

Najważniejszym niezaprzeczeniem faktem, który się w ostatnim czasie wydarzył w Galicji, jest zamieszczenie przez urzędową *Gazetę Lwowską* obszernego artykułu w sprawie agitacji we wschodniej części Galicji. Niewahamy się artykułu tego nazwać faktem, gdyż sam przedmiot, jak również ton i doniosłość artykułu takie mu nadają znaczenie. Wiadomo, że od kilku lat odbywa się podwójny ruch: emigracja, a raczej ucieczka księży ruskich za kordon rossyjski, — i na odwrót schizmatycka agitacja organizowana i prowadzona w Galicji z kordonu przez agentów duchownych i świeckich. Agitacja ta, która jest echem gwałtownego ucisku unitów w diecezji chełmskiej, ma dla nas wielorakie znaczenie: propagandy społecznego rozstroju, propagandy schizmatyckiej i propagandy politycznej, mającej za zadanie z pomocą poprzednich dwóch zrobić Ruś galicyjską przednią placówką tendencji panmoskiewskich. Ta propaganda polityczna zarówno groźna dla nas, jak dla samej Rusi, jak i dla państwa austro-węgierskiego, widoczną jest, wiadomą i udowodnioną zresztą rocznymi sprawozdaniami choćby komitetów panrossyjskich. Niepodobnym było, aby rząd austriacki mógł dłużej na własną szkodę tolerować te praktyki; niepodobnym było, żeby namiestnik cesarski w Galicji widział się wobec zamachów na społeczeństwo i prawa państwa dłużej jeszcze zniewolonym oglądać się na to, że zdarzają się chwile w których prowodyry ruscy znajdują u góry protekcję jako wrogowie Polaków. Interes kraju i interes państwa zaledwie się schodzą razem na tym polu, ażeby zamachy, którychby Turcy nawet „chory człowiek europejski”, u siebie niezniosła, mogły się bezkarnie w Austrii gotować.

To co artykuł ów *Gazety lwowskiej* zawiera, byłoby w każdym innym kraju prostym wypełnieniem obowiązków i praw rządu, prostym zastosowaniem ustaw; w wyjątkowym zaś położeniu naszym i państwa austro-węgierskiego, jest ten stanowczy głos w organie rządu krajowego faktem zasługującym na naszą wdzięczność, i na wysokie uznanie ze strony korony i jej ministrów.

Nie myślimy bynajmniej, jakoby artykuł ów był krokiem na drodze do wojny z Rosją; dotyczy on wyłącznie wewnętrznych spraw państwa; niemniej jednak nie możemy zataić zadowolenia z tego, że artykuł taki zszedł się równocześnie z donajskimi gratulacjami deputacyi rossyjskich w Wiedniu.

I jeżeli Ruś i żądania Rusinów (nie stojąców) uważać będziemy zawsze za żądania swoje, — gdyż Rusin szczerzy nie może żądać nie takiego, co było na naszą szkodę, — to z tej samej racji przyklaskujemy wystąpieniu *Gazety lwowskiej*, z którego wypływa w dalszej kon-

sekwencji obrona Rusi przeciw zgubnym dla niej zamachom — gdy w pierwszym rzędzie jest to obrona kraju i państwa przeciw importowanym waśniom społecznym i religijnym.

Oto jest dosłowne brzmienie tego artykułu:

## „Agenci moskiewscy w Galicji.”

„Kilka lat już ubiega od czasu, kiedy znacząca liczba duchownych galicyjskich obrządku grecko-katolickiego, czy to z własnych widoków, czy też ulegając namowom i obietnicom różnego rodzaju, poczęła bez pozwolenia swej prawnej kościelnej zwierzchności opuszczać kraj swój rodzinny i przenosić się do diecezji chełmskiej pod panowanie moskiewskiego rządu. Ruch ten podstępnie ustawicznie trwał aż do niedawna, w ostatnich zaś chwilach i pod wpływem reform kościelnych, które w diecezji chełmskiej stanowią zaprowadzone zostały, zmienił się był w rodzaj wzajemnej emigracji między duchowieństwem tej diecezji a pewną częścią duchowieństwa unickiego obu diecezji galicyjskich. I tak w najnowszym porze byliśmy świadkami charakterystycznego zjawiska, że podczas gdy wielu unickich księży chełmskich nie chce lub nie mogą pogodzić nakazanych reform i przeobrażeń liturgicznych z przekonaniem swym kapłańskim i upatrując w nich naruszenie zasad katolicyzmu i uni, opuścić musiało swe stanowiska — to przeciwnie niektórzy duchowni gr. kat. z Galicji spieszyli objąć opróżnione tym sposobem plebanje i urzędy kościelne w diecezji chełmskiej, opuszczając dobrowolnie kraj swój i występując z związku poddanych austriackiej monarchii. Za przykładem tych duchownych lub wprost za wpływem ich i namową, udała się do diecezji chełmskiej z Galicji także pewna ilość młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego, by kończyć tam studia teologiczne i otrzymać kapłańskie święcenia.”

„Nie chcemy tu rozstrząsać, a tym mniej rozstrzygać kwestyi, która z tych dwóch emigracji była bardziej usprawiedliwiona i bardziej konieczna, która z nich miała pobudki szlachetniejsze i dążenia godziwsze... Zachodząca tu różnica wyobrażeń między dwoma grupami duchowieństwa, z których każda do jednego i tego samego należy kościoła, jedną i tę samą wyznaje unję, jakkolwiek uderza pewną zagadkowością, jest dla nas ubocznym tematem, a jako rzecz sumienia i przekonań religijnych z pod bliższych uwag i rozstrząsań stanowczo się usuwa. Jakoż gdyby cały ten ruch emigracyjny z Galicji do Chełma był prostym tylko objawem ściśle religijnych przekonań, gdyby dowodził tylko chęci do szybkiej i łatwej kariery, lub w końcu był tylko wynikiem osobistych upodobań, nie widzielibyśmy może potrzeby zwracania nań bacniejszej uwagi, zaliczając go do owych drażliwych kwestyi, wobec których milczenie najlepiej przystoi...”

„Z przykrością zapisać nam przychodzi, że tak nie jest. W najnowszym porze ów ruch cały przybrał stanowczo i otwarcie cechy, które obojętnie pomijać, o których milczeć byłoby nieostrożnością i zaniedbaniem obowiązku, jaki spoczywa na organach prasy publicznej. Ruch ten od pewnego czasu zaczął przekraczać granice, których ściśle przestrzegać był powinien, jeśli nie miał stać się dwuznacznym; wychodząc z poczęcia tracił ów określony przez nas powyższy charakter, który mógł z pewnością w pewnej przynajmniej części neutralność tak opinii jak władz powołanych do czuwania nad porządkiem publicznym; to co uważać można było za rzecz prywatnych względów, za rzecz prywatnych względów, za rzecz prostego gustu lub czysto osobistych widoków, przybrało cechy systematycznej agitacji; cała sprawa poczęła się posługiwać skrytą a wicherzyliwą propagandą i niebezpiecznymi środkami.”

„Niektórzy duchowni przeniosli się do chełmskiej diecezji, poczęli z tamąd robić wybieczki do Galicji, objeżdżać pod pozorem odwiedzin u krewnych rozmaite okolice, namawiać młodszych zwłaszcza duchownych do opuszczania kraju i przeniesienia się pod berło rossyjskiej monarchii, zgłębiając poczęli odbywać

formalne wyprawy werbownicze. Są poszlaki, że księża ci w gorliwości dwuznacznego swego apostołstwa używali niebezpiecznej agitacji, chwytali się argumentów zuchwałych, a co więcej nie wahał się niekiedy szukać bardzo podłego wpływu na lud wiejski.”

„Pokatne te agitacje nie omieszkaly wywrzeć wrażenia na umyśle niektórych duchownych, a czytelnikom naszym wiadomo że w ostatnich czasach poczęły zdarzać się wypadki prawdziwej dezercji, w których księża gr. kat. bez wiedzy swych przełożonych chylił się do opuszczenia swej parafii i udawali się do chełmskiej diecezji. Takie samowolne, tajemne wydalenie się z kraju jest może jeszcze najmniej szkodliwym skutkiem agitacji. W duchownych bowiem, którzy na pierwszy lepszy podszept nie waha się opuścić swych owieczek, wzgardzić powagą kościelnej władzy, pożegnać bez żalu kraj rodzinny, wyzwać się w sposób lekceważący z obywatelstwa i poddańczego węzła do monarchii — w duchownych takich, śmiało to wypowiedzieć możemy, ani lud dobrych pasterzy, ani kraj przywiązanych synów, ani państwo wiernych poddanych nie traci... Ale agitacja taka, nie przebiegająca w środkach, sieje niezadowolnienie w umysłach, wicherzy i nurtuje między stanem duchownym, podkopuje powagę władzy kościelnej i zrywa węzły karność kapłańską; zgłębia już dziś o tyle okazuje się groźną, że zwierzchności diecezjalne otwarcie przeciw niej wystąpić musiały. I tak mamy przed sobą okólnik z dnia 28. marca starego stylu, 1. 1179, którym to okólnikiem ks. biskup przemyski przestrzega duchowieństwo swej diecezji przed podobnymi agitatorami w skutecznym duchownym, którzy odwiedzają swych krewnych i znajomych w Galicji, namawiają księży do opuszczania kraju i przesiedlenia się do diecezji chełmskiej. Ks. biskup przemyski nakazuje surowo, aby takich koczujących księży nie dopuszczano nigdzie ani do odprawiania mszy św. ani do żadnej innej czynności kapłańskiej. Jak słyszyny, do niemiłej stanowczych środków ostrożności ujrzał się spowodowanym także ks. metropolita Sambirowski.”

„Do czego czuły się zniewolone zwierzchności duchowne w obronie karność kościelnej, do tego zmuszają rząd krajowy inne niemiłej ważne i stanowcze względy publiczne. Systematyczne agitacje przejadki werbownicze po kraju, zawichrzanie umysłów, nie mogą być cierpiane ani chwili, zwłaszcza jeżeli wszystkie te agitacje poruszają się, jakoby na samym ostrzu, na ową ostateczną granicę, po za którą propaganda staje się zarzewiem społecznej nieufności, politycznym politycznym bardzo dwuznacznym natury. Nie brak bowiem nawet wskazówek, że tacy byli poddani austriackiego rządu, dziś zajmujący stanowiska kościelne w diecezji chełmskiej, w częstych wybieczkach swoich do Galicji, nurtując niegodziwie i zdradziecko między duchowieństwem i ludem, posuwali się nawet do zuchwałych zamachów na uczucia lojalności, do szerzenia zdrań, które jako bezwzględnie wrogi austriackiemu państwu, zasługują na piętno karygodnego wicherzycielstwa. Należy mieć wszelką otuchę, że czujność władz podła dotychczas samego duchowieństwa unickiego w Galicji, które, jak o tem jesteśmy przekonani, po rafi stanowczo i z godnością odeprzeć poduszczania takich agentów kościelnych i politycznych stronniczość.”

## Korespondencje „Kraju”.

Poznań 30 czerwca.

Uderzyć człowieka maczugą i zabić go na miejscu, lub też innym sposobem pozbawić życia, uchodzi za zbrodnię u dzikich nawet ludów.

Dziwnym jednak biegiem rzeczy nie zdobyła się dotąd ludzkość na taki paragraf kodeksu karnego, któryby karcił systematyczne zabójstwo ducha, pomimo że śmierć fizyczna wiele znośniejszą jest od śmierci moralnej dla każdego, co się zastanawia nad jestestwem swoim. A przecież wolno w dzisiejszych naszych czasach bezkarnie dopuszczać się tej najchłodniejszej zbrodni, — wolno zatruwać, niszczyć i zabijać ducha ludzkiego, by z człowieka stracił sobie posłusznego automata.

Jak ludzkość cała, tak i duch ludzki objawia swe różnorodne odcienia; i tak przyzna każdy, że istnieją niezależne od nas różnice między Francuzem, Anglikiem, Niemcem, Polakiem, Turkiem a Chińczykiem, również jak między duchem francuskim a angielskim i t. d.

W wojnie zabijają się tysiące ludzi; taką zbrodnię zbiorową usankcjonowały wieki; w walce duchowej mierzy się duch francuzki np. z angielskim bez krzywdy trzeciego — i taka walka jest pożądaną, bo korzystnie oddziaływała na rozwój zbiorowego ducha ludzkiego.

Albo wybrać sobie słabszą jaką istotę, zabić lub zatruć w niej tego ducha, który w nią wlał sam Bóg, i zrobić z niej posłusznego sobie i bezmyślnego narzędzie, — myśl o podobnej zbrodni ścina krew w żyłach, na myśl taką związa się pięść, zacinają się zęby; podobnych zbrodni piekło chyba na świat wydało.

Wmawiamy w siebie, że żyjemy w czasach oświaty i postępu, że szkoły klasztorne i jezuickie znikły bezpowrotnie z dziejów powszechnych, że czasy Atyłów, Baty i Dżengis-Chanów minęły na zawsze, podczas gdy pod okiem naszym gotują się daleko sroższe jeszcze klęski dla ludzkości w ogóle, a dla polskośći w szczególności.

Owoż nie dosyć na tem, że Niemcy wyrugowali u nas język polski ze szkół, urzędów i z życia publicznego, — nie dosyć na tem, że do wychowanego w domu polskim dziecka, a następnie wysłanego do szkoły, ażeby się tam nauczyło czegoś pożytecznego, ażeby tam nauczyciel pracował nad rozwojem zdolności jego umysłowych, przemawiać odtąd będą lekcjonierzy kultury teutońskiej w języku nie mieckim, to jest w języku mu niezrozumiałym; — nie dosyć na teraz, że dziecko tak siedzieć będzie na wykładach jak na niemieniu kazaniu i że nie tylko nieczego pożytecznego się nie nauczy, ale podczas tej bezczynności umysłowej na bezdrożach błąkać się będzie i albo zupełnie ogłupieje, albo na próżniaka a w dalszym ciągu życia może i na zbrodniarza się wykiekuje; — nie dosyć na tem wszystkiem: w wyższych albowiem naszych zakładach szkolnych zabroniono urzędownie, ażeby uczniom ze znajdujących się tam zbiorów dostarczano książek polskich.

Taką bronią walczą ci, którzy związać się wielkim narodem, wielkość swoją budują na krzywdzie bliźnich, na gwałceniu wszelkich praw boskich i ludzkich, — taką bronią walczą u nas z duchem polskim duch niemiecki, którego wyobraźnielcem stał się ostatnimi czasy dyrektor szkoły realnej w Poznaniu jakiś dr. Geist, ze swych zachcianek polakozerozych. Zakaz jego dostarczania książek polskich uczniom szkoły realnej wywołał niezadowolnienie wychodzącej tutaj *Posener Ztg.* która w tym względzie największy kłótnie przyciska na niewłaściwy sposób germanizowania dzieci polskich.

Narzekamy na Moskalki, sądząc, że u nas lepiej pod zaborem pruskim, a przystępnie zapominamy, że w Moskwie Niemcy rządzą i panują. Tam odbywa się walka kultury niemieckiej z żywiołem sławiańskim pod zastłą dziwną mongolsko-tatarską, tu pod pozorem cywilizacji zachodniej; tu i tam Niemiec głównym jest czynnikiem wszystkiego złego, które nam się dzieje, a wobec takiego stworzenia niemieckiego Moskalki uchodzić może za człowieka.

Do dalszej charakterystyki Niemców tutejszych niech wam posłuży następujący fakt, który uzupełni doniesienie moje zawarte w liście z dnia 20 czerwca o złożeniu uszanowania ks. biskupowi Janiszewskiemu przez katolickich deputowanych se mu prowincjonalnego.

Pomiędzy tymi posłami znajdował się Kalwin, p. Kurnatowski z Poznańa który w przemówieniu polaka przyłączył się do swych towarzyszy, oraz i dwaj niemieccy katolicy pp. von Heydebrandt i Alberti, którzy wyrzyszy się wspólnością katolickiego w obec biskupa Polaka, nie poczuwali się do zadania uczynienia starodawnemu zwyczajowi. To też powanie i h w tym względzie chwałach żydowsko-niemieckich, których jest w h dząca tu druga gazeta niemiecka. *Ostdeutsche Zeitung.*

„Żyć z sobą”



dziennik, ażeby wszystkim niemieckim katolikom stanęło wyraźnie przed oczyma niebezpieczeństwo, jakie wywołują przez popieranie wyborów ultramontañskich i ich agitację. Tu w Polonii przeszkadzają nie tylko oświacie i kształceniu ludu, ale nadto zdradzają także niemiecką swą ojczyznę przez wzmacnianie polskości.

Z przytoczonego właśnie ustępu wynika dla nas polaków nauka, że ultramontani nie są, jak się z katolikami niemcami, „zdradzają” polską swą ojczyznę, bo łączeniem tem „wzmocniają” Niemców. Oni zaś prędzej lub później zgodzą się z rządem, który, jak to wypowiadaliśmy w liście moim dnia 19 kwietnia, ukończy walkę z kościołem, obróci broń swoją przeciw tym, których zastanie przy sztandarze narodowo polskim.

I na taką zgodę zakrawa już dzisiaj zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie, z kąd już powrócił ks. Janiszewski zastępca naszego arcybiskupa. Niemcom albowiem nie śni się o walce na noże, o poparcie czynem opozycji. Wyspawczy się na sejmach, nakręcając się po wszystkich pismach katolicko niemieckich, wracają zwolna do właściwej sobie roli, t. j. na stanowisko powolnych rządów narzędzi. Jak zaś rząd postępować myśli z nami polakami, miary tego dają wszystkie ukazy jego i rozporządzenia, dotyczące naszego języka ojczystego, któremu widocznie bezpowrotnie zaprzysięgi zagładę.

Jednym z dowodów na to więcej jest nieuwzględnienie wniosku deputowanego p. Turno o do języka wykładowego w szkołach poznańskich, popartej i przyjętej przez ostatni sejm prowincjonalny. Wniosek ten, upominający się o równouprawnienie języka polskiego, miał być powtórzonym na tegorocznym sejmie, co jednak nie nastąpiło, jak *Dziennik Poznański* donosi, gdyż większość polskich członków na podanie wniosku się nie zgodziła. Nie mając dotąd żadnych pewników co do tej abnegacji, nie zapuszczam się w żadne domysły, nie chcę przesądzać o tem, czego się lękam.

Pomimo całej zażyłości niemieckiej zapowiadającej śmiertelność wszystkiemu, co polskie, pomimo, że Niemcy uważają za zdradę tego, który się łączy z Polakami, pomimo tego wszystkiego my Polacy bez nich obejść się nie możemy, a niejedni z obywateli naszych wiejskich bez żadnego skrupułu przyjmują do służby swoich rządów, ekonomów, pisarzy i rzemieślników niemieckich, i zgrają Niemców pracując przy budowie teatru polskiego w Poznaniu, żywią się chlebem polskim, podczas gdy nasz proletarij z każdym dniem rośnie, a ludzie pracy o zatrudnienie żebrać nieraz muszą u obcych.

Rozpiewasz się o naszych opiekunach i cywilizatorach, wspomnę pokrótce o bieżących wiadomościach.

Odsiewionym przez przemysłowców zwyczajem, rzucano wianki na Warcie przy tłumnym współudziale ciekawych widzów.

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie sekcji lekarskiej towarzystwa przyjaciół nauk i zjazd przemysłowców naszych w Gnieźnie, który sprawdza pierwszą część zdania, że Polacy pochoptni do tańca i różańca, mniej dbają o poważne i pouczające obrady.

Rocznica wstąpienia na tron papieża Piusa IX przebrzmiała bez demonstracji i wbrew życzeniom niektórych zapalonych katolików naszych.

Wale zebranie spółki teatru polskiego w Poznaniu, nie zwróciło żadnej uwagi na poczynione ostatnimi czasy i wydrukowane w osobnej broszurce zarzuty Wład. hr. Chotomskiego.

Proces Jana Tadeusza Płewkiewicza oskarżonego o reżymizm i zwycięstwo bankructwo, o niewierność, oszustwo i o przemieszczenie się — odroczonej został w skutek niestawienia się jednego z zapożyczonych świadków.

## Francya.

Praca organiczna Zgromadzenia Narodowego nie sporo tu idzie, a właściwie po większej części idzie z dymem. — Stawna komisja trzynastu, w której mają sby zasiadać najwięksi mężowie Francji, najprawdopodobniej ukaże się w izbie z próżnymi rękoma. Ten sam los spotkał już wydział decentralizacyjny, który darmo pracował: izba odrzuciła wszystkie jego projekta, zatrzymując w tej mierze dawne przepisy. Tak np. zachowała ona dotychczasowe prawo o wieku wyborców, który wydział chciał podnieść z 21 na lat 25. Pozostawiła najwyższe opodatkowanych tylko przy tym udziale w obradach rady gminnej, który im zapewniło prawo z roku 1787; wydział zaś pragnął wynieść ich na stanowisko dominujące. Zatrzymała dawny tryb wyborów, wreszcie rozciągnęła na lat parę prawo z 20 stycznia r. b., według którego rząd mianuje merów. Może lepiej się powiedzie komisji budżetowej, która wykazała znaczny niedobór w podatkach na rok bieżący. Niedobór ten nie pochodzi bynajmniej z omdlenia w świecie przymysłowym; owszem w pierwszym kwartale roku i handel krajowy wzrósł o sto tysięcy; przyczyny niedoboru należy szukać w wysokich podatkach, które powiększyły się i wielu kontrybucyjników doprowadziły do zupełnego uiszczenia się z ciężarów państwa. Minister finansów Magne chciał klinem wybić i zaproponował powiększenie

podatków o jedną dwudziestą część; komisja nie przystała na to, lecz przyjęła wniosek Leona Say, aby państwo spłacało bankowi francuzkiemu dług podczas wojny zaciągnięty w latach rocznych zmniejszonych, t. j. nie po 200, jak było umówione, lecz tylko po 150 milionów. Tym sposobem niedobór zostałby pokryty bez obciążenia nowymi ciężarami kraju, który i tak już ciężkie ponosi ofiary.

*Times* ogłosił nader ciekawą korespondencję z Paryża o przeszłorocznych rokowaniach monarchistów z hr. Chambordem, oraz o stanowisku nie zbyt szlachetnym, jakie podówczas był zajął marszałek Mac Mahon. Korespondencja, której autorem ma być książę d'Audiffret-Pasquier, wykazuje, że marszałek miał w tych rokowaniach udział większy, aniżeli przystało na naczelnika rządu; a jeżeli puściło mu to płazem stronnictwo republikańskie, to jedynie ze względów swojej taktyki, a potem znowu, że Mac Mahon wyrzekł, iż podniesienie białego sztandaru dałoby hasło do wojny domowej.

Korespondencja *Timesa* zwraca na siebie uwagę licznych organów prasy tak francuzkiej, jak zagranicznej; dlatego więc ci, którzy owe rokowania prowadzili, uznali za konieczne jej sprostowanie i wydali w tej mierze manifest, opatrzone podpisem generała Changarnier. Ale sprostowanie wypadło tak blado i tak mało znaczących punktów dotyka, że korespondencja londyńskiego pisma tylko nabrała przez to większej wiarygodności.

## Hiszpanja.

Urzędowa depesza z Madrytu bardzo lakonicznie doniosła o bitwie pod Estellą, w której zginął marszałek Concha. Może lakonizm przystoi niebezpieczni, ta bitwa bowiem jest prawdziwym nieszczęściem dla rządu republikańskiego w Madrycie. Oczekiwano jej z wielką niecierpliwością, jako ostatniego ciosu, który miał spaść na karlistów i zakończyć wojnę domową. Z ostrożnością, znamionującą dzielnego wodza, wtargnął Concha do Nawarry. Jego wojska wyruszyły z Logronjo, posuwając się naprzód wzdłuż obu brzegów Ebro, opanowały Lodozę i doszły do Serny i Lerji. Dolina Egi została zdobytą, podczas gdy inny oddział wojska wkroczył przez Tafale; w Madrycie już wiercono w zwycięstwo. Wiedzieli tam wprawdzie, że pozycje karlistowskie na wschód i na południe od Estelli były silnie ufortyfikowane przez samą naturę i sztukę; ale rachowano na talent Conchy, szczególnie na jego umiejętność okrażania nieprzyjaciela, czego świetnie dowiódł pod Somorrostro. Wiadomości, które nadchodziły z obozu marszałka do Madrytu, utwierdzały rząd w nadziei zwycięstwa. Concha zdobył w piątek zeszłego tygodnia miejscowości Villatuerta, Laca i Lorca; donosząc o tem, telegram madrycki zapowiadał rychłe zwycięstwo. Tymczasem stało się inaczej. Karliści zwyciężyli, co widać już ztąd, że wojsko republikańskie cofnęło się aż do Tafali, odległej od placu boju o sześć do siedmiu godzin drogi; tym sposobem armja północna zdaje się być odcięta od naturalnej swojej linii operacyjnej, t. j. od Ebro. Przyczyny klęski są wielorakie. Chociaż republikanie przewyższali liczbą karlistów, ci jednak bez porównania lepsze zajmowali stanowisko bojowe; wreszcie Concha nie miał wszystkich sił ze sobą, znaczny korpus musiał wyprawić do Aragonji, kędy wtargnął był Lizaraga. Nawarra znowu jest wkręśliła karlistowską; ludność tej prowincji uważa republikanów za nieprzyjaciół, karliści zaś znajdują tam z łatwością przewodników i szpiegów. Ostatnią przyczyną klęski stała się śmierć marszałka. Chlubną po sobie pamięć zostawia ten człowiek. Chociaż sam alfonsista, oświadczył jednak swoim jenerałom, że rozstrzela każdego bez różnicy rangi, kto się ośmieli wyznać się stronnikiem księcia Alfonsa. To wierne spełnienie obowiązku bez względu na opinie polityczne, tém bardziej jest godnem uznania, że dowódca hiszpańscy w ogóle służą wprzód stronnictwom, a potem dopiero ojczyźnie.

W miejsce Conchy zamianowany został wódzem armji północnej dotychczasowy minister wojny Zabala, gorliwy alfonsista, o którym mówi w Madrycie, że miałby ochotę wprowadzić na tron Alfonsa XII. Jeżeli tak jest i Zabala nie okaże się lepszym, niż jego reputacja; to rządowi republikańskiemu grozi większym niebezpieczeństwem nominacja Zabali, aniżeli przebrana pod Estellą. Tymczasem najbliższym skutkiem zwycięstwa karlistowskiego jest podniesienie upadłego ducha w stronnikach Don Carlosa, a za tem w nieuniknionej konsekwencji pójdzie wyższa agitacja pomiędzy ultramontanami i legitymistami francuzkimi, którzy ze wszystkich sił wspierają moralnie i materialnie zamysły pretendenta hiszpańskiego. Rząd madrycki musi dołożyć najpilniejszych starań, aby karliści nie skorzystali z bitwy i nie posunęli się z Nawarry ku południowi; chyba że im znowu zabraknie męstwa i siły, jak było pod Somorrostro, gdzie także zwyciężyli republikanie; a jednak nie przeszkodziło to wojskom rządowym wypłoszyć karlistów z ich kryjówek w górach Nawarry.

## Rada miejska.

Na posiedzeniu tajnym dnia 30 czerwca naszej rady miejskiej, gdzie chodziło o wybór nowego prezydenta na miejsce dra Dietla, przewodniczył wiceprezydent dr. Weigel, obecnych zaś radców było 56. Nieobecnych więc było tylko czterech: p. Feituch, p. John, dr. Dietl i dr. Oettinger.

Zanim przystąpiono do wyborów, p. Baranowski wniósł, aby rada objawiła życzenie, że członek obrany prezydentem nie może jednocześnie zasiadać w radzie państwa, ani też być posłem w sejmie krajowym. W tym względzie poparł go stanowczo p. Schoenborn. Dr. Dunajewski, dr. Warschauer i dr. Mayer przemawiali przeciw wnioskowi, pierwszy opierając swe twierdzenie na § 47 statutu, drugi upatrując w takiej kumulacji urzędów raczej korzyści aniżeli szkody dla miasta. Moję więc w tym sensie przemawiał dr. Zybkiewicz. Wniosek ten upadł. Późem przystąpiono do wyborów, z których jak to już wczoraj donosiliśmy, prezydentem miasta wyszedł dr. Zybkiewicz.

W pierwszym głosowaniu obecny prezydent otrzymał 26, zaś dr. Weigel 24, dr. Szlachetowski 2, kartka biała jedna. Ponieważ żaden z dwóch kandydatów nie posiadał potrzebnej cyfry głosów, t. j. absolutnej większości, czyli głosów 29; przystąpiono do wotowania raz drugi, którego rezultatem było, że dr. Zybkiewicz otrzymał tylko głosów 27, a dr. Weigel 25, kartek białych było cztery. W takim razie musiano przystąpić do trzeciego wyboru i prezydentem został obrany dr. Zybkiewicz, który otrzymał głosów 28. Dr. Weigel miał bowiem głosów 25. Trzech radców, z obecnych na posiedzeniu, wstrzymało się od wotowania i wrzucili do urny białe kartki. Przewodniczący dr. Weigel ogłosił tedy przyszłym prezydentem m. Krakowa dr. Zybkiewicza.

Nowy prezydent oświadczył, że jak skoro wybór jego otrzyma potwierdzenie cesarskie, wtedy mandat do rady państwa złoży.

## Sprawy sądowe.

Na drugą, zwyczajną kadencję sądów przysięgłych w lwowskim sądzie karnym, która rozpoczęła się dnia 15 lipca r. b. zostali wylosowani d. 28 czerwca r. b. pod przewodnictwem c. k. radcy dworu p. Eminowicza, w obecności c. k. radców pp. Kolasińskiego i Ortyńskiego, prokuratora dr. Reinera i zastępcy izby adwokatów dr. Krattera:

A) Jako główni sędziowie przysięgli pp. Ettinger Hersz, wł. domu; Müller Józef, kawiarz; Weigel Leopold, właśc. dóbr Skniłowa; Zarler Dawid, wł. domu; Rosenbaum Bernard, wł. domu; Bałutowski Franciszek, wł. domu; Alsner Karol, wł. hotelu; Walichiewicz Paweł, wł. domu; dr. Gottlieb Henryk, adwokat; dr. Roński Emanuel, adwokat; Philipp Aron, wł. domu; Kossak Michał, wł. domu; Stiller Bonifacy, wł. domu; Kuczyński Jędrzej, wł. domu; Nikorowicz Mikołaj, wł. domu; dr. Skowroński Zygmunt, prawnik; Górski Paweł, kupiec; dr. Wolski Ludwik, adwokat; Rucker Zygmunt, aptekarz; Szmigielski Szymon; Moszczaniński Michał; Baczewski Józef; Mariszler Jan; Świsterski Wiktor; Stöckl Jakób; Opuchlak Franciszek; Barowicz Wincenty; Langner Rudolf; Uściński Jędrzej; Töpfer Naftali; Korkes Zacharyasz; Lechner Hillel; Ehrbar Fryderyk; Jarosiewicz Jan; Floh Traugott; Schapira Zygmunt — wszyscy właściciele domów.

B) Jako zastępcy, pp. Wiśniowiecki Tadeusz, rusznikarz; Grabiński Wacław, zegarmistrz; Rogowski Józef, wł. domu; Heinz Walenty, wł. domu; Malicki Józef, krawiec; K znowski Stanisław; dr. Żródtowski Ferdynand, profesor na wszechnicy; Madfes Abraham, kupiec; Kostecki Maciej, cukiernik.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 2 lipca.

Od wiceprezydenta miasta Krakowa otrzymujemy następujące pismo:

„W celu uczczenia uroczystości zaślubin arcyksiężniczki Gizelli najdosłowniejszej córki cesarza Franciszka Józefa rada miasta uchwaliła na d. 3 kwietnia 1873 r. obdarzyć z funduszu miejskiego posagiem po 250 zł. dwie pary nowożeńców, którzy w czasie od 19 kwietnia 1873 do ostatniego grudnia 1874 r. zawrą w Krakowie związki małżeńskie, z warunkiem, że nowożeńcy winni być tutejsi, że nowożeńcy winni być rękodzielnikami niezamożnymi, żona sierotą n'oposiadającą żadnego majątku i że winni być moralnego prowadzenia się, a dopowiększenia niniejszej czynności. Sekcja IV. rady m. powyższe dwa posagi uchwaliła na d. 8 czerwca r. b. udzielić dwom tutejszym rzemieślnikom t. j. Mauryemu Kondraczkowi czeladnikowi krawieckiemu zaślubionemu z Marianną Per i Andrzejowi Tataruchowi, czeladnikowi ślusarskiemu zaślubionemu z Ludwiką Durską i do wzięcia tychże posagów obdarowanym wyznaczyła radców miejskich p. Aleksandrowicza i ks. kanonika Serwatowskiego.

Kraków dnia 22 czerwca 1874.

Dr. Weigel, wiceprezydent.

Właśnie wyszły z druku: „Sprawozdanie komisji zdrowia” i „Odpowiedź prezydenta miasta na interpelację radcy miasta dr. Warschauera w spra-

wie uporządkowania miasta odczytana na posiedzeniu rady miejskiej dnia 15 czerwca 1874 r.”

Dziś kanonik wydziału filozoficznego wybrany został dr. Mertens, nie jak nam mylnie doniesiono dr. Czerniński; ten bowiem wybrany został rektorem tutejszego uniwersytetu.

Wczoraj przed południem złożono w grobie na cmentarzu krakowskim zwłoki ś. p. Michalina z Sobieskich hr. Giżyckiej, zmarłej 30 czerwca w wieku lat 82. Zmarła zostawiła liczną familję w różnych prowincjach polski i za granicą.

Wieczór muzyczny dany wczoraj w pensjonacie panny Górskiej przy ulicy św. Jana, dla rodziców i krewnych kształcących się w tym pensjonacie uczennice, dostarczył zgromadzonemu parę godzin prawdziwej przyjemności artystycznej. W popisie tym wystąpiły uczennice zaszczytnie znanej w naszym mieście pierwszorzędnej nauczycielki gry na fortepianie, pani Salomońskiej, zbytecznym więc byłoby mówić, że gra wszystkich występujących uczennic odznaczała się czystością, poprawnością, wykończeniem i oddaniem myśli kompozytorów.

Okazało się przytem, że są pomiędzy elewkami p. Salomońskiej rzeczywiste talenty, wprowadzone przez dobrą metodę na najlepszą drogę i rękującą piękną artystyczną przyszłość. Takim jest bez zaprzeczenia talent panny Kurk..., która w wykonaniu Perpetuum mobile Webera i Campanelli Liszta okazała się skończoną artystką, posiadającą wyrobiony i z wszelkimi trudnościami mierzyć się mogący mechanizm. Niemniej dowody czucia, przejęcia się duchem kompozycji i biegłości, złożyła panna Chrz..., wołyńska, w utworze Kalkbrennera Le fou, oraz panna Brod... w etiudzie koncertowej Goria, i w Le bananier Gottschalka.

Oprócz tych ustępów solowych, wykonano na 8 rąk uwerturę z „Wilhelma Tella” i uwerturę Die Felsenmühle Reissigera, trio Beethovena si bémol majeur na skrzypce, wolonczelle i fortepjan, polonez Webera na skrzypce i fortepjan, Trois fables, Schumannna oraz dwa utwory Stuckrata na skrzypce i fortepjan. W wykonaniu tego obfito i urozmaiconego programu wzięły udział oprócz powyższych wymienionych panny: Pietr..., Gr..., Sal..., Mach..., Rożn..., i Chmiel..., partye zaś smyczkowe oddali najlepsi artyści tutejszej orkiestry wojskowej. Jednym słowem, popisu tego powinnować można i szanownej nauczycielce i pensjonatowi panny Górskiej, który tyle zasłużonej reputacji używa, i kształci tak znaczną liczbę uczennic ze wszystkich części Polski.

Ś. p. Marya Rivoli Mecenseffy, urodzona we Lwowie, pobierała początki nauki śpiewu u p. Stan. Mireckiego w Krakowie r. 1866, poczem udała się w celu dalszego wydoskonalenia się w swym zawodzie do Wiednia, gdzie pod kierunkiem znanego prof. C. M. Wolfa przysposabiła sobie obszerny repertuar, aby się następnie mógł poświęcić operze. Po ukończeniu studiów w Wiedniu w r. 1869 zamierzyła się pierwotnie poświęcić operze niemieckiej i występowała w tym celu w nadwornym teatrze w Strelitz przez trzy miesiące, gdzie sobie zyskała ogólną sympatię. Z końcem roku 1869 nie widząc w operze niemieckiej widoków dla siebie, postanowiła najprzód odbyć podróż koncertową, aby później we Włoszech dokończyć wykształcenie i przejść do opery włoskiej. Koncerta jakie w r. 1870 dawała w Warszawie, Lwowie, Czerniowcach, Krakowie i Berlinie, w ostatnim mieście wspólnie z pianistką panną Zofją Menter, jakie jej w udziale przypadło, do dalszego kontynuowania swych studiów we Włoszech, które ponownie pod znakomitym prof. Lampertim, symem, w Medyolanie rozpoczęła i w 1 1/2 roku, z szczerem zadowoleniem swego mistrza ukończyła. W r. 1872 będąc już skończoną artystką, występowała jako primadonna w Castel franco veneto, następnie zaś w Turynie i w Fiume, gdzie podczas letniego sezonu w 1873 r. była niezmordowanie czynną i wzbudzała wszędzie jaknajszersze uznanie i entuzjazm. Wjeździe 1873 r. zaangażowana do Lwowa na sześć gościnnych występów, które następnie na 12 rozszerzone zostały, dała się poznać swemu rodzinemu miastu nie tylko jako znakomita śpiewaczka, ale obok tego i jako dobra artystka dramatyczna. Z żalem żegnana we Lwowie, powróciła do Krakowa, by jeszcze i tutaj wystąpić przed publicznością, która pragnęła usłyszeć artystkę w powrocie jej z Włoch. Po dwóch koncertach, mianowicie po ostatnim, które dała w mieście naszym tej zimy na cel dobroczynny, wyjechała do Wiednia. Podczas swego pobytu w stolicy monarchji wystąpiła w koncercie towarzystwa muzycznego i zyskała tam najzupełniejsze uznanie. Wkrótce potem wezwana jej dyrekcyja opery warszawskiej na występy gościnne, na które pojechać miała w kwietniu r. b., a równocześnie dyrekcyja opery lwowskiej starała się o zaangażowanie artystki na pół roku. Robiono jej także propozycję z Zarychu, lecz najpóźniejszem dla niej było wezwanie dyrekcyi opery królewskiej w Monachium, które niezawodnie byłaby przyjęła. Czując jednakże, że zdrowie jej coraz węższe, zasięgnęła wprzód rady lekarzy wiedeńskich, a ci jednogłośnie zalecili jej opuścić natychmiast Wiedeń i udać się do Gorycy. Lecz niestety zmiana ta tylko na gorsze posłużyła, bo z każdym dniem siły ś. p. Maryi wędlały, życie gaśnie. W miesiąc opuściła nasza artystka Gorycę i dnia 23 kwietnia r. b. przybyła do Krakowa, gdzie mimo wszelkich środków lekarskich i całej troskliwości jaką ją otaczała rodzina, choroba piersiowa już powstrzymać się nie dała.

Towarzystwo sztuk pięknych przysłało nam wczoraj wynik losowania tegorocznego, który jednak dziś dopiero ogłosić możemy. Jest on następujący:

Los 1, akcja 1157 wygrała p. Swolkin Jadwiga w Krakowie, „Polonia”, w cenie 50 zł.; 1. 2. a. 2250 Sałajdakowski Tyburcy w Nowosiedle „Gorwasy” przez A. Kozakiewicza, 175 zł.; 1. 3. a. 3815 Ba-



becki Kajetan w Byszowie, „Dolina Kościeliska w Karpatach” przez Schoupego, 125 zł.; 1. 4, a. 1590 Lipczyński Józef w Krakowie, „Uboństwo” rzeźba z bukszpanu p. P. Kozakiewicza, 100 zł.; 1. 5, a. 1544 Mikołaj Zyblikiewicz w Krakowie, „Chrystus na krzyżu” p. Jabłońskiego, 350 zł.; 1. 6, a. 1429, Gutowska Władysława w Ruchocinie, „Kościółek Salwatora” akwarela p. Dębowskiego, 50 zł.; 1. 7, a. 1004 Zenowicz Jan w Krakowie, „Lituanja”, 12 zł.; 1. 8, a. 1213, Kręzowski Stanisław w Zaleszczykach, „Dzieci litewskie” p. Ślędzkiego, 250 zł.; 1. 9, a. 2391, ks. Suszczyński kanonik w Mogilnem, „Kopernik” litografia 5 zł.; 1. 10, a. 444, Gorczyńska Marya w Krakowie, „Widok z pod Krakowa” p. Małeckiego, 200 zł.; 1. 11, a. 3238, Janicka Zofia w Holoszyńcach, „Opuszczone” i „Kapiel w lesie”, dwie ryciny, 10 zł.; 1. 12, a. 204, Schuman Jan w Krakowie, „Protaży” p. A. Kozakiewicza, 175 zł.; 1. 13, a. 1881, Zaborski Zygmunt w Siedlcach, „Chrystus upadający pod krzyżem” i „Mater amabilis”, 2 ryciny, 7 zł.; 1. 14, a. 1313, hr. Zamojski Stefan w Wysocku, „Ecce Homo” p. Jabłońskiego, 400 zł.; 1. 15, a. 3021, Wiernek w Tarnowie, „Powód z jarmarku” p. Sznera, 300 zł.; 1. 16, a. 1380, ks. Jordan Aleks. proboszcz w Niepruszewem, „Lituanja”, 12 zł.; 1. 17, a. 1384, ks. Rydel Herman prob. w Jutrosinie, „Lituanja” 12 zł.; 1. 18, a. 2837, Augustynowicz Bolesław w Książu, „Amor” biust z marmuru p. Gundelacha, 150 zł.; 1. 19, a. 589, ks. Zaleski prob. w Ostrowie, „Lituanja” 12 zł.; 1. 20, a. 2127, Szuman Norbert w Turowem „Krakowia” grupa gipsowa p. Trembeckiego, 12 zł.; 1. 21, a. 1448, Kręzowski Izidor w Felsztynie, „Zobuz” p. Kotsisa, 200 zł.; 1. 22, a. 286, ks. Zabicki Marcell proboszcz w Gurlicach, „Piesek z wózkiem” p. Wojnarowska, 15 zł.; 1. 23, a. 2697, hr. Szembek Felicia w Siemianicach, „Wnętrze nawy bocznej katedry na Wawelu” p. Świerzyńskiego, 350 zł.; 1. 24, a. 1147, Popiel Konstanty w Czaplach, „Lituanja” 12 zł.; 1. 25, a. 3024, Schlosser Ignacy w Jawornie, „Stańczyk” i „Faust z Gertrudą” dwie ryciny 10 zł.; 1. 26, a. 2297, Ciemiński Tomasz w Kłicku, „Hazar” akwarela przez Juliusza Kossaka, 60 zł.; 1. 27, a. 3553, ks. Orel w Gnojniku „Krakowia” grupa z gipsu p. Trembeckiego, 12 zł.; 1. 28, a. 3219, ks. Szczodrowski prob. w Dolku, „Konrad Waldenrod z Halbanem”, rysunek piórem p. Ejzasa, 70 zł.; 1. 29, a. 3770, hr. Szembek Zygmunt w Porębie, „Powrót do zdrowia” p. Wysłobocka, 60 zł.; 1. 30, a. 541, Wandasiewicz Paweł w Krakowie, „Opuszczone” i „Żaki”, dwie ryciny, 10 zł.; 1. 31, a. 2482, Włodkiewicz Władysław w Niemstach, „Lituanja” 12 zł.; 1. 32, a. 1161, Malczewski Tytus w Młodocinie, „Zakonnicza” p. Wysłobocka, 60 zł.; 1. 33, a. 514, Nagiel Jan w Krakowie, „Portret Grottgiera” biust z gipsu p. W. Eljasza, 70 zł.; 1. 34, a. 292, Zehenter Wincenty w Chrzanowie, „Lituanja”, 12 zł.; 1. 35, a. 1992, Opczyński Michał w Furmance, „Lituanja” 12 zł.; 1. 36, a. 2740, ks. Bobek Jan w Ruszczy, „Kołataj w więzieniu olomunieckim” p. Tomasza Łosika, 250 zł.; 1. 37, a. 279, Liskowski Piotr w Czerniutynie, „Album z 5 rycin”, 5 zł.; 1. 38, a. 67, ks. Slotwiński Stanisław w Krakowie, „Uczta Walenstein”, rycina, 10 zł.; 1. 39, a. 3598, Stehlik Edw. w Krakowie, „Ołtarz św. Jana Jannuina” p. Brynarskiego, 80 zł.; 1. 40, a. 3542, ks. Boczkowski Ludwik w Przeworsku, „Album z widoków norymberskich” 6 rycin, 5 zł. (Dok. nast.)

**Klasyfikacja uczniów gimnazjum św. Anny przy końcu roku szkolnego 1874:**  
(Dalszy ciąg.)

Klasa II, A.

Uczniów wpisanych 47, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Mazurkiewicz Józef. 2. Kraszewski Stefan. 3. Blaschke Józef. Stopień pierwszy: 4. Górski Antoni. 5. Lewicki Feliks. 6. Chwalibóg Andrzej. 7. Chwalibóg Jan. 8. Przemyski Jan. 9. Leichamscheider Jan. 10. Karliński Justyn. 11. Łoziński Czesław. 12. Gebhardt Teofil. 13. Granatyka Wojciech. 14. Pobudkiewicz Teofil. 15. Lipowski Zygmunt. 16. Mayzel Zygmunt. 17. Mayzel Bol. 18. Hubrych Gustaw. 19. Bobielewicz Adam. 20. Stefczyk Franc. 21. Gross Adolf. 22. Zalański Walenty. 23. Łazarski Wawrzyniec. 24. Koneczny Feliks. 25. Łuszczykiewicz Józef.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacjach

uczniom 10, promocyjnie nie otrzymało 9; w ciągu roku opuściło szkołę 3.

Klasa II, oddział B.

Uczniów wpisanych 49, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Szponder Andrzej. 2. Kaden Kaz. 3. Bogucki Franc. 4. Krywult Walery.

Stopień pierwszy: 5. Romer Stan. 6. Jaglarz Paweł. 7. Borzęcki Wład. 8. Rajski Józef. 9. Bednarski Jan. 10. Majewski Aleks. 11. Prymas Ant. 12. Bojanowski Maciej. 13. Kulczyński Franciszek. 14. Galas Stan. 15. Piechowski Andrzej. 16. Tarsiewicz Tad. 17. Nowak Antoni. 18. Wójcik Jakób. 19. Kański Walenty. 20. Stoczkiewicz Andrzej. 21. Weisło Jan. 22. Ulanowski Adam. 23. Dziubczyński Franciszek. 24. Zieliński Jan. 25. Jachimiek Karol. 26. Głoss Feliks. 27. Łabuda Wincenty. 28. Szpak Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacjach uczniom 7, promocyjnie nie otrzymało 4; w ciągu roku opuściło szkołę 10.

Klasa III, oddział A.

Uczniów wpisanych 53, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Gęślak Jan. 2. Pawlikowski Stan. 3. Czerny Henr. 4. Winiarski Adam. 5. Figwer Jan.

Stopień pierwszy: 6. Trzaskowski Julian. 7. Browicz Stan. 8. Wójcik Paweł. 9. Szutkiewicz Jan. 10. Pietraszkiewicz Adam. 11. Buczkowski Adolf. 12. Stróżecki Bron. 13. Wędzicha Henryk. 14. Potocki Wincenty. 15. Puchacki Franc. 16. Steumark Aleks. 17. Zaświlichowski Jan. 18. Stojowski Wacław. 19. Suski Ign. 20. Michałowski Henr. 21. Morawski Ant. 22. Michna Kaz. 23. Woźny Tadeusz. 24. Bester Samuel. 25. Dziwiński Bol. 26. Puławski Woj. 27. Morgenstern Henryk. 28. Strzelecki Aleks. 29. Senkara Wal. 30. Federowicz Wład. 31. Polański Ant. 32. Stropiński Ludw. 33. Koźuchowski Wacław. 34. Krasicki Włodz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacjach uczniom 6, nie otrzymało promocyjnie 7; w ciągu roku opuściło zakład 6.

Klasa III, oddział B.

Uczniów wpisanych 49, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Leo Juliusz. 2. Wydrzychiewicz Kazim. 3. Gutowski Zacharyasz. 4. Bakowski Klemens. 5. Laskowski Witold Kaz. 6. Hagauer Makymilian.

Stopień pierwszy: 7. Parszyńska Józef. 8. Majewski Jan. 9. Stefan Michał. 10. Helel Władysław. 11. Latosiński Józef. 12. Rozwadowski Mirosław. 13. Gebhardt Bolesł. 14. Głoss Tom. 15. Wroński Jan. 16. Kawula Jan. 17. Borowiecki Józef. 18. Kurowski Jan. 19. Król Jan. 20. Nieniewski Stanisław. 21. Konopka Stefan. 22. Karowski Józef. 23. Tabar Bron. 24. Jabłoński Aleks. 25. Kwiatkiewicz Stanisław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacjach uczniom 9, promocyjnie nie otrzymało 9, w ciągu roku opuściło szkołę 6. (D. c. n.)

**Dnia 1 czerwca** odjechał ze Lwowa rada dworu Gugenmos do Wiednia, w celu objęcia posady przy Najwyższym trybunale sprawiedliwości.

**Na kolei północnej** cesarza Ferdynanda robia próby z oświetleniem gazowym wagonów.

**Dnia 30 czerwca** na kolei między Maksymówką a Podwołoczyskami pociąg pociąg najechał na furę chłopską, która właśnie przejeżdżała przez szynę. Wóz z kołami został wyrzucony z szyn i dwaj na furze siedzący chłopcy niebezpiecznie pokaleczeni. Jeden z nich skończył wkrótce, drugiego oddano do szpitala. Kolei wytoczono śledztwo.

**Antoni Szymuła**, flisak, poddany austriacki, powiesił się tylnymi dno w Warszawie.

**W Torre de Greco** pod Neapolem umarł 23 z m. brabianka Przezdziecka, córka Karola i Lizy.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 1 lipca pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 9.6 doszedł do 17.3 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 23 stan jego był 330.00. termometru 12.6 R. Wiatr zachodni.

**HOTEL SASKI.** *Przejechał:* Oktawia hr. Walewska wł. d., Aleks. Złotnicki wł. d., z Wiednia; Teofila Grotkowska ob., Stefania Janowicz ob., Julia Tur, z Wilna; Wilhelm Hombin z żoną wł. d. z Wysokiej; Honorata Brodoust z córką z Lublina;

Aleks. v. Kourlow żona rz. radcy st. z Kongresówki; Wiktoryn Bocheński wł. d. z Tarnawki; Edw. Białoobrzski ob. z Białobrzeg; Michał Wysocki wł. d. z Cieszyń; Jan hr. Tarnowski wł. d. z Kongresówki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Szóstę losowanie pożyczki krakowskiej.** — Kraków 2 lipca. Dziś o godz. 10-tę przedpołudniem odbyło się w sali ratuszowej szóstę losowanie pożyczki miasta Krakowa.

Wynik ciągnięcia jest następujący: Nr. 808 wygrał 18,000 zł.; nr. 25,111 wygrał 2000 zł.; po 600 zł. wygrały nra.: 39244 19524 65810; po 30 zł. wygrały numery: 37783 16343 46396 25846 34939 12960 29065 21550 31457 16835 22717 47578 4668 25251 21114 65244 3582 66725 69521 40146 45437 72813 15155 16321 6078 18187 66683 42336 67402 70320 7622 38566 72998 24577 22691 17984 61445 29413 18126 28305 44321 56586 4566 33909 5067 12815 42807 36222 4099 38853 51968 17943 52467 28155 35903 66706 40882 67140 46090 38531 269 21714 26709 30439 22100.

## Przegląd polityczny.

Konsystorz krakowski udzielił okólnikiem duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu rozporządzenie papieża, już dawniej wydane, wyliczające te czyny, które podlegają kłatwie kościelnej. Z tych niektóre, jak czytanie ksiąg zakazanych indeksem papieżkim, drukowanie i rozpowszechnianie ksiąg takich, już nie są żadną zbrodnią w oczach każdego zdrowo myślącego człowieka; inne znowu, jako to gwałty, dokonywane na wysokich dygnitarzach duchownych, karze dziś prawodawstwo kryminalne, — nie potrzeba tu więc wcale kłatwy papieżkiej. Pozostają wreszcie czyny, obrażające interes materialny hierarchii duchownej, czyny, których osoby prywatne dopuszczają się nie mogą, tylko władze państwowe. Podciągające je pod kłatwę, kościół po prostu broni tylko swoich interesów egoistycznych, rozwijających się nieraz z interesem dobra społecznego, jak n. p. gdy wyklina sędziów świeckich, powołujących przed swój trybunał osoby duchowne.

Jak donoszą do *Tagespresse* z Pesztu pod d. 30 czerwca, uda się cesarz na polowanie jesienne do stolicy Węgier i zabawi tam przez trzy miesiące.

Jutro rozpoczyna się w Czechach wybory do sejmiku z gmin wiejskich. *Presse* donosi, że młodociesi utracą mandaty poselskie w niektórych miejscowościach, lecz widzi się zmuszoną wyznać, że i wiernokonstytucyjni nie mają tam żadnych szans powodzenia, i tylko żywi pobożne życzenie, aby zdolał przeprowadzić swoich kandydatów w gminach miejskich.

W Prusach zniesiono ustawę prasową, porządowaną za czasów Mantuffa, a zastąpiono ją nową obowiązującą całe cesarstwo. Jest to krok na drodze wolności, krok naprzód, jak twierdzą dzienniki berlińskie, ale tak mały, że trzeba wielkiego optymizmu, aby go pod niebiosą wynosić.

Komisja trzydziestu przyjęła wnioski Lamberta de Sainte-Croix za podstawę projektów prawa których wypracowanie powierzono zostało podkomitowi, złożonemu z deputowanych Daru, Ventaven i Lacombe. O projekcie Kazimierza Périera nie ma już mowy.

O legitymistach słychać, że chcą skorzystać z dyskusji konstytucyjnej w zgromadzeniu narodowym, aby na nowo podnieść wniosek p. Larocheaule-Bisaccia. Dwaj znakomici legitymiści, Lucjan Brun i Vançay, udali się do Szwajcarii aby się naradzić z hr. Chambordem, przebywającym w pobliżu Genewy. *Nouveliste* donosi, że hr. Chambord zamierza w przeddzień dyskusji nad konstytucją ogłosić nowy manifest, a jeżeli wniosek Larocheaule-Bisaccia upadnie, upoważnić swoich stron

ników do głosowania za rozwiązaniem izby. *Pall-Mall-Gazette* donosi, że do Petersburga przyszedł niepokojące wiadomości z Azji centralnej; mianowicie, że emir kaszgarski zatrzymał i uwięził posła rosyjskiego, który przybył z Taszkentu, a przewidując z tego powodu wojnę z Rosją, wystawił na granicy dziesięciotysięczny korpus.

Według *Golosu* posiadłości rosyjskie w Azji, z wyjątkiem Syberii, dzielą się obecnie na trzy jenerał-gubernatorstwa. Pierwsze obejmuje dorzecze Amuru z prowincją Zabajkalską i krajem Nadamurskim, siedziba rządu jest w Błagowieszczeńsku; drugie składa się z Turkestanu, rezydencja władz jest w Taszkencie; trzecie wreszcie obejmuje stepy, mianowicie Ural, Orok, Semipałatinsk i stepy Kirgizkie, a będzie do niego dołączona jeszcze ziemia Turkomanów rozciągająca się aż do granic Afganistanu.

## Telegramy „Kraju”

**Wiedeń 2 lipca.** Przy ciągnięciu losów kredytowych, które się wczoraj odbyło, wygrały: nr. 33 serja 545, 200,000 zł.; nr. 52 ser. 2529 40,000 zł.; nr. 29 ser. 1651, 20,000 zł. Dalej wyciągnięto serje: 134, 322, 387, 1219, 1464, 1562, 1719, 1895, 2204, 2301, 2797 i 3179.

**Berlin 1 lipca.** Ks. Bismark przyjeżdża tu dziś o godzinie 6 wieczór.

**Sztrasburg 1 lipca.** Prezydent uwiadomił tych, którzy podpisali prośbę o rozszerzenie miasta, że cesarz wziął prośbę ich do wiadomości i wielce zainteresował się postawionem w niej wnioskami. Minister wojny gotów jest zająć się podług możliwości przedkładem przeprowadzeniem tej sprawy i zamierza zażądać podczas sesji jesienniej rajchstagu potrzebnych na to środków pieniężnych.

**Londyn 30 czerwca.** Posiedzenie izby niższej. Obrady nad wnioskiem Butta żądającym ustanowienia osobnego parlamentu dla Irlandji. Bal, adwokat z Irlandji, powstaje przeciwko temu wnioskowi i kładzie nacisk na niebezpieczeństwa, jakieby wynikły w skutek zadośćuczynienia temu żądaniu. Mowca przewiduje częste kolizje pomiędzy angielskim a irlandzkim parlamentem w kwestjach handlowych, finansowych i politycznych, i oświadcza, że przyjęcie tego wniosku podkopałoby cały handel, towarzyszy i polityczny system tych dwóch krajów i ściągłoby dla Anglii niebezpieczeństwo. Irlandzcy członkowie parlamentu Power i White bronią wniosek, podczas gdy Ritchie i marquis Hartington, ostatni w imieniu partji liberalnej przeciw wnioskowi występują. Obrady dalsze odroczone do czwartku.

**Nowy York 1 lipca.** *Herald* donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych i rząd angielski złożyły od Hiszpanji wynagrodzenia dla rodzin swych poddanych, zabitych na statku „Virginus”.

**Kursa.** — Wiedeń 2 lipca godz. 2.15. — Akcje kredytowe 220.50. — Srebro 105.25. — Lombardy 138.—. — Losy z 1864 r. 132.50. — Akcje franko-aust. 54.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 250.—. — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. — Akcje kolei półn. wschodniej 115.50. — Akcje banku związk. 7.—. — Oblig. indemn. gal. 79.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 87.—. — Akcje anglo banku 145.25. — Akcje kolei rządowej 309.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 154.50. — Tramway —.—. — Banku budowy 57.50. — Akcje kolei wschodniej 50.—. — Akcje banku anglo-węgier. 30.50. — Akcje kolei zjedn. 102.—. — Losy tureckie 46.25. — Losy premj. węg. 80.—. — Akcje kolei bogumińskiej 139.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.—. — Akcje kolei półn. zach. 161.—. — Akcje franco-hungaria 73.—. — Ogólny bank austr. 47.50. — Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Wasilutynski.

## Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 2 lipca.		płaca żądaja		Losy:		płaca żądaja		Listy zastawne:		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na		na	
------------------	--	--------------	--	-------	--	--------------	--	-----------------	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--	----	--



